

Recenzja dorobku twórczego i artystycznego oraz rozprawy doktorskiej Pana mgr **Jacka Bławuta** w związku z wnioskiem Rady Wydziału Reżyserii Filmowej i Telewizyjnej Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi o nadanie mu stopnia doktora w dziedzinie sztuk filmowych.

I.

Ocena dorobku twórczego i artystycznego kandydata

Pan Jacek Bławut to filmowiec wyjątkowy, jego dorobek twórczy i artystyczny jest bardzo bogaty, obejmuje przede wszystkim autorskie filmy dokumentalne, jak też realizację zdjęć do filmów innych twórców, takich jak: Krzysztof Kieślowski, Marek Koterski, Feliks Falk, Marek Piwowski; także opiekę pedagogiczną nad wieloma filmami dokumentalnymi młodych wkraczających do zawodu reżyserów. Przyznaję, że próba oceny dorobku twórczego i artystycznego mgr Jacka Bławuta jest zadaniem dla mnie dosyć karkołomnym a nawet może być poczytywana za arogancję, to dlatego, że należy on do klasyków i jego filmy weszły do kanonu polskiego dokumentu. Przez lata pracy mgr Jacek Bławut uformował własny, unikalny styl i to nie tylko w opowiadaniu, także w podejściu do bohatera i materii filmu dokumentalnego w ogóle. Niemniej, z racji przyjęcia funkcji recenzenta jego dorobku i pracy, postaram się pochylić nad jego dokonaniem i się do nich odnieść.

Pan mgr Jacek Bławut ukończył Wydział Operatorski na PWSFTViT w Łodzi w 1982 roku. Od 2003 roku jest członkiem Europejskiej Akademii Filmowej. W latach 2008-2011 wchodził w skład Rady Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej. Od 2010 roku jest wykładowcą Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi. Jego dorobek artystyczny jest niezwykle bogaty, obejmuje 30 filmów i 4 serie dokumentalne, które wyreżyserował oraz ponad 60 filmów dokumentalnych i fabularnych przy których był autorem zdjęć. Za swoje filmy otrzymał liczne nagrody na festiwalach filmowych w kraju i za granicą.

Przy ocenie wartości dorobku kandydata liczą się nie tylko dotychczasowe dokonania, ale również doświadczenie twórcze przy realizacji dzieła będącego przedmiotem przewodu doktorskiego, filmu fabularnego pt. "Jeszcze nie wieczór", którego mgr Jacek Bławut jest scenarzystą i reżyserem. Jest to pierwszy w dorobku kandydata pełnometrażowy film fabularny. Podjęta przez niego próba zmiany gatunku i przejścia od

dokumentu do filmu fabularnego, pomimo jego doświadczenia niosła ze sobą spore ryzyko. Nawet w przypadku, kiedy fabuła filmu miała dokumentalną bazę.

Jerzy, starzejący się były gwiazdor teatru i kina przybywa na rekonwalescencję do Domu Artystów Weteranów Scen Polskich w Skolimowie. Pojawienie się ekscentrycznego kolegi zakłóca spokój ośrodka i wywołuje ferment wśród spokojnie czekających na kres swoich dni mieszkańców. Jerzy, namawia ich do powrotu na scenę, wspólnego wystawienia "Fausta" Goethego i zagrania jeszcze jednej w ich dorobku, być może ostatniej roli. Takie jest story, ale w sensie idei, to film o przemijaniu, aktorstwie, miłości i godności ludzkiej. Równie ważna jak treść filmu jest jego forma. Jacek Bławut w debiucie świadomie unika klasycznej narracji fabularnej. Postanowił skorzystać z doświadczeń dokumentalisty i kreację fabularną połączyć z dokumentalną obserwacją. Biorąc pod uwagę temat i scenerię, w której rozgrywa się większość akcji (Dom Aktora Weterana w Skolimowie), oraz wiek i zdrowie wielu z występujących w filmie aktorów, było to bardzo dobre posunięcie. Dzięki temu mamy w "Jeszcze nie wieczór" wywołujące wielkie wrażenie i poruszające emocjonalnie sceny w parku, zwłaszcza z udziałem Danuty Szaflarskiej i chorującego na Parkinsona Fabiana Kiełbicza. Siła tych scen bierze się z ich prawdy, podpatrzonej i zanotowanej kamerą, nie ustawionej i zainscenizowanej. Ta poruszająca prawda, niemal wylewa się przy tych scenach z ekranu. Nie jest łatwo uzyskać to co udało się mgr Jackowi Bławutowi w wielu scenach z jego filmu. Z pewnością umiejętności obserwacji dokumentalnej odegrała tu kluczową rolę. Jednak chciałbym podkreślić jeszcze jeden istotny aspekt, bez którego takie sceny jak te w parku może by nie powstały, a z pewnością miały by inny kształt. Ten aspekt wiąże się z podejściem reżysera do swoich bohaterów, ze stworzeniem im odpowiednich warunków i daniem poczucia bezpieczeństwa - tego że nie zostaną ośmieszeni i się ich nie wykorzysta (przy filmowaniu starych, schorowanych ludzi o to nie trudno). Tylko w takich warunkach i takich wzajemnych relacjach reżyser - aktorzy takie sceny jak wspomniane w parku, czy wiele innych, mogły w ogóle powstać.

W finałowej scenie obserwujemy przygotowane przez bohaterów przedstawienie "Fausta", które zostaje wystawione w więzieniu. Ta przejmująca scena jest popisem aktorów weteranów grających swoje ostatnie w życiu role, oraz kwintesencją faktury filmu i artystycznego stylu mgr Jacka Bławuta. W tej scenie fabularna inscenizacja związana z przedstawieniem w więzieniu, reakcjami specyficznej widowni ewoluującymi od agresji i gwizdów, do braw i podziwu, spleta się i przenika z prawdą dokumentalną. Z prawdą, jakże wzruszającego Wieńczysława Glińskiego, któremu mgr Jacek Bławut pozwolił zrealizować jego marzenie i wygłosić sławny monolog z Hamleta. Jakże przejmujący jest Stefan Burczyk w roli chorego na serce, umierającego na scenie aktora grającego Fausta, który podczas próby wygłoszenia swoich kwestii, zrozpaczony wrywa z ucha słuchawkę przez którą sufler (w tej roli Roman Kłosowski), podpowiada mu zapomniany tekst. Ta scena to nie fikcja, ona też ma swój rodowód w prawdziwej, w sytuacji zaobserwowanej przez reżysera. Scena finałowa jest hymnem zwycięstwa pasji, siły, determinacji tych, którzy jak Wieńczysław Gliński, czy Roman Kłosowski niedługo potem odeszli pozostawiając w filmie mgr Jacka Bławuta swoje ostatnie aktorskie kreacje.

II.

Ocena pracy doktorskiej

Co nowego i oryginalnego wnosi do sztuki filmowej rozprawa doktorska Pana mgr Jacka Bławuta pt.: "Między fabułą a dokumentem"?

Rozprawa doktorska Pana mgr Jacka Bławuta podejmuje próbę analizy porównawczej tego na czym polega obserwacja dokumentalna, a na czym kreacja w zrealizowanym przez kandydata debiucie fabularnym pod tytułem "Jeszcze nie wieczór". Jak autor ujmuje to we wstępie do swojej pracy: *"Interesuje mnie czy fikcja niesie w sobie prawdę, czy dokumentalne myślenie o filmie wzmacnia wiarygodność w kreacji i czy może stanowić inspirację do pogłębienia tematu i postaci. Zastanawia mnie też, czy fikcja może być bardziej wiarygodna niż dokumentalny wysiłek oraz to, czy moje doświadczenia dokumentalne wpłynęły na realizację filmu "Jeszcze nie wieczór"*.

Pan mgr Jacek Bławut w rozprawie doktorskiej szczegółowo opisuje proces powstawania swojego debiutu fabularnego, poczynając od inspiracji, która zdecydowała, że w ogóle postanowił napisać scenariusz i nakręcić ten film. Opisuje trwające wiele lat dramatyczne koleje losu tego projektu (który na realizację czekał 11 lat), etap castingów i formowania się wizji artystycznej, aż do pracy na planie zdjęciowym i związanych z nią perypetii i odkryć. To opis szczególnie, bardzo osobisty, w wielu miejscach przypominający jakby intymne zapiski z dziennika reżysera.

W pierwszych rozdziałach autor wyjaśnia swoje credo artystyczne, pisząc o tym czym dla niego jest film dokumentalny; jakimi motywami się kieruje wybierając taką a nie inną historię i jej bohatera. Dzieli się swoimi refleksjami z miesięcy i lat spędzonych z bohaterami swoich filmów. Refleksjami na temat czym są prawda i wiarygodność w filmie dokumentalnym. Opisuje swoje odkrycia i paradoksy związane z dokumentem, jak ten: *"Bywa tak, że sytuacja uchwycona dokumentalnie nie jest wiarygodna, mimo że wydarzyła się naprawdę a ta odtworzona brzmi o wiele silniej i nie mamy problemu z jej autentycznością, nawet kiedy czujemy, że została wykreowana*.

Następnie autor przechodzi do opisu realizacji filmu "Jeszcze nie wieczór". Odsłania swoje inspiracje i motywacje podejmowanych decyzji artystycznych. Tych, które wpłynęły na kształt scenariusza, jak też tych, które dotyczyły klucza wyboru aktorów do filmu. Warto zatrzymać się nad tym aspektem, bo jak dla mgr Jacka Bławuta dokumentalisty, problem wyboru bohatera i zbudowania z nim relacji jest najważniejszy, tak dla mgr Jacka Bławuta reżysera fabuły, podobną wagę miał wybór aktorów jego przyszłego filmu. W tej materii być może najbardziej spotyka się temat pracy kandydata z tkanką zrealizowanego przez niego dzieła. Jak sam to ujmuje: *"Chciałem wykorzystując swoje doświadczenie dokumentalne, tak ich poprowadzić, stworzyć takie sytuacje, w których dadzą z siebie wszystko to, co jest w nich ukryte, to co jest zakamuflowane przez uprawianie tego zawodu. Odkryć w aktorze człowieka, nie udającego nikogo, żywy organizm, to był mój cel."* I jeszcze jeden fragment, bardzo ważny, bo znamienity i charakterystyczny dla podejścia kandydata do uprawiania zawodu

reżysera w ogóle: "Czułem, że ten film jest nie tylko o nich, ale przede wszystkim dla nich i że nie powinni być w jakikolwiek sposób wykorzystani czy zmanipulowani".

Bardzo Interesujące i pouczające dla wielu tzw. klasycznych (cokolwiek ten termin oznacza) reżyserów filmów fabularnych są opisane doświadczenia i uwagi kandydata dotyczące konkretnych sytuacji na planie jego filmu. Jak ta, kiedy starsza aktorka Zofia Perczyńska przygotowała się wykuwając tekst dialogu na blachę, ale przez to straciła tzw. świeżość i podczas grania sceny była sztuczna. Opisany przez kandydata proces "ratowania sceny" jest fascynującą i wielce pouczającą lekturą.

Jak zaklasyfikować artystę Pana mgr Jacka Bławuta oraz jego dokumentalny i fabularny dorobek? Moim zdaniem Pan mgr Jacek Bławut i jego dorobek wymyka się sztywnym klasyfikacjom, gdyż jest reżyserem, którego nie da się wsadzić do szuflady opatrzonej nazwą film dokumentalny a tym bardziej fabularny. Jego dokumenty ogląda się jak fabuły, mają w swojej strukturze zarówno punkty zwrotne, jak i wieńczący dramaturgię całości climax; mają też często ewolucję bohatera, który poprzez czas trwania opowieści zmienia się i na końcu nie jest tym samym człowiekiem, którym był w pierwszych scenach. Czyli mają to wszystko, co powinna zawierać dramaturgia dobrze skonstruowanego filmu fabularnego. Zaś "Jeszcze nie wieczór", gatunkowo określany jako film fabularny, w wielu scenach tzw. aktorskich ma świeżość dokumentalną i momenty o wielkiej prawdzie, jakby nie inscenizowane a podpatrzone. Bardziej dokumentalne niż fabularne. Nie jestem zwolennikiem szufladkowania jakiegokolwiek twórcy, ale próbując poszukać najbardziej adekwatnego określenia dla twórczości mgr Jacka Bławuta, trzeba by ją nazwać właśnie jak tytuł jego rozprawy doktorskiej: "Między fabułą i dokumentem". Nazwać a nie zaszufelkować, gdyż mgr Jacek Bławut jako artysta (bez względu na rozróżnienia gatunkowe), podąża własną, indywidualną drogą twórczą.

KONKLUZJA

Rozprawa doktorska Pana mgr Jacka Bławuta stanowi opis dzieła i prezentuje oryginalne rozwiązanie problemu artystycznego. Kandydat posiada umiejętności prowadzenia samodzielnej pracy artystycznej, wykazuje się ogólną wiedzą teoretyczną oraz opanowaniem warsztatu pojęciowego, który znajduje zastosowanie w opisie i analizie zjawisk twórczych w dziedzinie sztuk filmowych. Dorobek twórczy i artystyczny oraz dzieło spełniają kryteria określone w art. 13 ust. 1 ustawy o stopniach naukowych oraz stopniach i tytułach w zakresie sztuki. Niniejszym popieram wniosek Rady Wydziału Reżyserii Filmowej i Telewizyjnej Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi o nadanie Panu mgr Jackowi Bławutowi stopnia doktora w dziedzinie sztuk filmowych.

Maciej Tępnica